



KOMISJA KRAJOWA

ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk

Gdańsk, 31 lipca 2025 r.

Szanowni Państwo!

Z najwyższym oburzeniem przyjęliśmy treść dokumentu pokontrolnego Najwyższej Izby Kontroli dotyczącego działalności Instytutu Dziedzictwa Solidarności. NIK nie znalazła żadnych uchybień w funkcjonowaniu IDS. Nie ma mowy o jakichkolwiek nieprawidłowościach w wydatkowaniu środków publicznych – to zostało w sposób niepodważalny wykazane. Mimo to Izba zamiast zająć się tym, do czego została powołana – czyli sprawdzeniem legalności, rzetelności i gospodarności – wpisuje się w bieżącą walkę polityczną. To przekroczenie wszelkich granic i zwyczajna kompromitacja.

W dokumencie NIK posłużyła się subiektywnymi i tendencyjnymi opiniami oraz selektywnym doбором faktów. Cały dokument sprawia wrażenie pisanego na polityczne zamówienie środowisk, które od lat fałszują historię NSZZ „Solidarność” pod szyldem Europejskiego Centrum Solidarności.

Zarzut dotyczący „zdublowania” instytucji zajmujących się upamiętnianiem dziedzictwa NSZZ „Solidarność” jest nie tylko absurdalny, ale i groźny. Czy fakt, że w Gdańsku działają dwie instytucje odnoszące się do tego dziedzictwa, to problem sam w sobie? Czy podobne wnioski formułowane są wobec instytucji funkcjonujących w Oświęcimiu, gdzie obok Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau istnieje wiele fundacji i organizacji upamiętniających martyrologię różnych narodów? Oczywiście, że nie. Bo problemem – jak można się domyślać – nie jest liczba instytucji, ale to, że Instytut Dziedzictwa Solidarności został powołany wspólnie przez NSZZ „Solidarność” oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. I to właśnie najwyraźniej kole w oczy.

Warto więc przypomnieć, że to NSZZ „Solidarność” wywalczył Polsce wolność i demokrację, i to Związek jest jedynym prawowitym depozytariuszem etosu oraz właścicielem znaku „S”. O tym, jak ten etos ma być upamiętniany, nie decydują ani ministerialni urzędnicy, ani samorządowi politycy, ani dobrani pod tezę „eksperci”. To nasze prawo, nasze zobowiązanie i nasza historia. IDS działa w ścisłej współpracy ze Związkiem, posiadając prawo do korzystania z jego oficjalnego znaku, w udostępnionej mu przez NSZZ „Solidarność” historycznej Sali BHP – miejscu strajków i podpisania Porozumień Sierpniowych, którą to przestrzeń nieodpłatnie udostępnia zwiedzającym.

ECS tego rodzaju legitymacji nie posiada. Jego działalność od lat stoi w jawnej sprzeczności z wartościami Związku, dlatego nie ma prawa przedstawiać się jako rzeczywisty reprezentant dziedzictwa Solidarności. Już wiele lat temu Związek zawiesił współpracę z tą instytucją, rezygnując z udziału w radach i gremiach decyzyjnych. Powód? Organizowanie wydarzeń stojących w sprzeczności z wartościami Solidarności, pomijanie faktów historycznych, promowanie tylko wybranych, „wygodnych” działaczy, którzy zgadzają się z samorządową linią polityczną. Absolutnym skandalem zaś jest rozpowszechnianie w przestrzeni ECS wydawnictw idealizujących byłego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, który w czasie, kiedy Solidarność walczyła o wolność, stał po drugiej stronie, był komunistycznym aparatchykiem.

Europejskie Centrum Solidarności zignorowało historyczny przekaz i wartości, stając się narzędziem ideologicznej ofensywy. Od dawna działa wbrew Związkowi, promując własną, wypaczoną narrację i odrzucając wszystko, co nie pasuje do jego politycznego przekazu. Co więcej, zamiast upamiętnić dziedzictwo Solidarności, próbuje na nim zarobić. Tym bardziej oburzający jest fakt, że Najwyższa Izba



KOMISJA KRAJOWA

ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk

Kontroli zamiast podejmować próbę naprawienia tej sytuacji, sugeruje likwidację czy marginalizację IDS, jedynej instytucji reprezentującej rzeczywiste stanowisko Związku.

Zarzuty dotyczące najmu pomieszczeń biurowych przez IDS również zostały przedstawione w sposób niezgodny z rzeczywistością. Wszystkie umowy są odziedziczone po poprzednim właścicielu budynku i mają ograniczony charakter czasowy. Zresztą, jeżeli Najwyższa Izba Kontroli rzeczywiście postuluje apolityczność instytucji kultury, oczekujemy, że wystąpi do Rządu RP lub ustawodawcy o wprowadzenie jednoznacznych regulacji zakazujących najmu przestrzeni instytucji kultury na cele polityczne – wszędzie i bez wyjątków. W przeciwnym razie mamy do czynienia z kolejnym przykładem politycznej hipokryzji.

Reasumując, dokument NIK-u wpisuje się w ostatnie działania strony rządowej, które bez wątplenia mają na celu stworzenie ideologicznej podbudowy dla całkowicie haniebnego i niegodnego powagi instytucji państwowych decyzji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego o wypowiedzeniu porozumienia o współprowadzeniu IDS, podjętej bez wcześniejszego dialogu, bez jakiegokolwiek próby kontaktu i bez uzasadnienia. To policzek dla tych, którzy walczyli o wolną Polskę. To wyraz pogardy dla historii i ludzi, którzy tę historię tworzyli, a także dla wartości, które mają być przez państwo polskie chronione. To zamach na pamięć narodową. Tym bardziej przykry, że wydarzył się w przeddzień 45. rocznicy powstania Solidarności.

Panie Prezesie Marianie Banasiu, był Pan internowany za działalność opozycyjną w Solidarności. Czy naprawdę nie przeszkadza Panu, że to właśnie z Pańskiej instytucji wyszedł dokument, który uderza w dobre imię NSZZ „Solidarność”, w ludzi, którzy ją współtworzyli i kontynuują jej dzieło? Że firmuje Pan raport, który może być wykorzystany jako pretekst do marginalizacji dziedzictwa, którego Pan również był częścią?

Nie ma naszej zgody na zakłamywanie historii. Nie pozwolimy, by ktoś na polityczne zamówienie pisał nową wersję dziejów Solidarności.

Apelujemy o refleksję i opamiętanie. O zakończenie politycznej gry, której ofiarą ma być pamięć o etosie Solidarności. To nie IDS powinien być rozliczany. To ci, którzy niszczą jego dorobek, będą musieli spojrzeć Polakom w oczy i odpowiedzieć: komu służyli i w czym interesie działali. Pamięć o Solidarności nie podlega negocjacjom ani cenzurze urzędników z Warszawy czy Gdańska. W 1980 roku nikt nie pytał władzy o pozwolenie na prawdę. I dziś też nie będziemy pytać. Kto dziś próbuje pisać historię na nowo, jutro będzie się z niej tłumaczył przed całym narodem.

Za Komisję Krajową NSZZ „Solidarność”